

Służąc narodowi nauka polska pracuje dla dobra całej ludzkości I KONGRES NAUKI POLSKIEJ rozpoczął obrady w Warszawie

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). I Kongres Nauki Polskiej rozpoczął obrady dnia 29 b. m. w gmachu Politechniki Warszawskiej o godz. 10.15.
Sala obrad — pięknie przybrana barwami narodowymi. Nad prezydium, na tle białoczerwonej draperii — wielki portret Prezydenta Bieruta, a powyżej godło państwowe. Naprzeciwko nad wejściem do sali obramowana czerwienią płaskorzeźba przedstawiająca czterech twórców przodującej nauki świata: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. W rogach sali po obu stronach prezydium widnieją portrety Marii Curie-Skłodowskiej i Mikołaja Kopernika. Wzdłuż krągłków portrety innych wielkich uczonych polskich: Koliataja, Lelewela, Śniadeckiego, Staszyca, Marchlewskiego, Olszewskiego, Nenckiego, Krzywickiego, Łukasiewicza, Dybrowskiego, Smoluchowskiego i Wróblewskiego.

O godz. 10.15 przewodniczący Komitetu Wykonawczego I KNP prof. dr Jan Dembowski otworzył obrady, witając uczestników Kongresu i przybyłych gości.

Burza oklasków witając uczeni polscy członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele naczelnych władz stronnictw politycznych, organizacji zawodowych i społecznych. Wojska Polskiego, St. Rady Narodowej, nauczycielstwa i młodzieży studiującej. Z gorącym powitaniem spotykają się również przybyli n. Kongres przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy. Są wśród nich m. in. rębacz chodnikowy Alojzy Mozdreń, murarz Edward Słupczak i tokarz Stefan Wróblewski.

Owacyjnie witają zebrani delegacje Akademii Nauk ZSRR z członkiem — rzeczywistym Akademii Nauk ZSRR prof. Aleksandrem I. Oparinem na czele.

Sala rozbrzmiewa długotrwałymi oklaskami na cześć przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, Laureata Stałinowskiej Nagrody Pokoju prof. Fryderyka Joliot-Curie i jego małżonki, wybitnej uczonicy Ireny Joliot-Curie.

Kongres wita również serdecznie delegacje Akademii Nauk Chin Ludowych, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz przedstawiciele postępowej nauki Francji, Włoch, W. Brytanii, Szwecji, Szwajcarii, Austrii.

Po powitaniach prof. Dembowski powołuje Prezydium Kongresu.

PRZEMÓWIENIE PROF. DEMBOWSKIEGO

W krótkim zagajeniu prof. Dembowski składa hołd pamięci uczonych i pracowników nauki polskiej wymordowanych przez hitlerowski okupant. Kongres uczęci ich pamięć chwilą milczenia.

Waszyngton nie dopuszcza delegacji SRP do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Telegram Malika do Achesona

NOWY JORK (PAP). W dniu 28 bm. przedstawiciel ZSRR w ONZ Malik, który w czerwcu pełni funkcję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa wystosował do sekretarza stanu USA Achesona telegram następującej treści:
„W dniu 16 czerwca przewodniczący Światowej Rady Pokoju pan Joliot-Curie zwrócił się do mnie, jako do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, z prośbą abym przyjął delegację Światowej Rady Pokoju. Odpowiedziałem panu Joliot-Curie, że żądam się przyjąć delegację Światowej Rady Pokoju w dniach od 25 do 27 czerwca w Nowym Jorku, o czym zawiadomłem telefonicznie członków delegacji.

Obecnie otrzymałem wiadomość od Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju, że delegatki brytyjskie — panie Davies i Street nie otrzymały dotychczas wiz amerykańskich, mimo że niejednokrotnie zwracano się z prośbą o te wizy do ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie. Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że wobec nieotrzymania przez delegację Światowej Rady Pokoju wiz amerykańskich, spotkanie delegacji Światowej Rady Pokoju z przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa może się nie odbyć.

Prof. Dembowski przeciwstawia zbrodnicy dążeniu imperializmu — szlachetną walkę o przyszłość naszego narodu stojącego we wspólnym obozie ze Związkiem Radzieckim — gwarantem pokoju — i ze wszystkimi pokojowymi siłami świata. Charakteryzując zadania nauki polskiej mówca stwierdza m. in.:

„W obliczu szybko postępującej odbudowy gospodarczej kraju, nowego intensywnego budownictwa socjalistycznego, w którym naród polski wykazał ogromną energię i podziwu godny talent organizatorski, nauka powinna usilnie zmierzać do tego, aby nadać za pomocą przemian w wielu ważnych dziedzinach naszego życia państwowego, aby je wyprowadzić i stać się ich niezbędnym doradcą.

„Długo nie milknąca burzliwa o-

Aktywizacja naszych uczonych, twórcze przyswojenie przez nich postępowej metodologii naukowej, powiązanie nauki z wymaganiami życia, stworzenie warunków umożliwiających jak najbardziej wydatną pracę naukowo-badawczą skierowaną na rozwiązanie ważnych zagadnień nauki współczesnej, dalsze zacieśnienie współpracy kulturalnej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — omówienie wszystkich tych podstawowych spraw będzie głównym zadaniem Kongresu.

W skupieniu i z uwagą słuchają następnie uczestnicy obrad listu Prezydenta RP Bolesława Bieruta do Kongresu. List odczytuje minister szkół wyższych i nauki Adam Rapacki.

Długo nie milknąca burzliwa o-

Postępowi naukowcy całego świata pracują dla pokoju

Przemówienie prof. Joliot-Curie na I Kongresie Nauki Polskiej

Panie Przewodniczący, drodzy koledzy i drodzy przyjaciele. Pozwólcie mi, jako przewodniczącemu Światowej Federacji Pracowników Naukowych przekazać wam pozdrowienia od bardzo licznych uczonych całego świata, którzy chcą, aby nauka służyła całkowicie pokojowi i rozwojowi ludzkości. Jestem przekonany, że wszyscy obywatele naszego kraju są zainteresowani w szybkim rozwoju naszej techniki i naszej nauki — nauki nowoczesnego narodu żyjącego w pokoju.

Jeśli chodzi o nas, Francuzów — będziemy szczęśliwi, jeśli nasze skromne doświadczenie będzie mogło być również pożyteczne w debatach tego Kongresu.

Chciałbym tu podkreślić, że wiedza w kraju kapitalistycznym jest jeszcze wykorzystywana w interesie

nijelicznych grup. Taka jest prawda. I dlatego postępowi naukowcy z naukowcami komunistycznymi na czele walczą we Francji o to, aby nauka była wykorzystywana dla dobra całego narodu i dla dobra pokoju.

Nastawiając mi się niedawne wspomnienia z okresu wyzwolenia Francji. W wyzwoleniu tym partia komunistyczna i partie postępowe odegrały decydującą rolę, ministrowie komunistyczni brali wówczas udział w rządzie.

Stworzono wtedy komisję organizacji badań naukowych we Francji.

ROBOTNICZY I CHŁOPI W LABORATORIACH

Staraliśmy się w tej komisji wypracować system, który by dał Francji pierwsze miejsce wśród narodów twórczych. Elementy postępowe i komunistyczne uczestniczyły wówczas w kierownictwie

(Ciąg dalszy na str. 2)

wacją przyjmuje Kongres głębokie wskazania Prezydenta RP.

W imieniu Rządu RP głos zabiera premier Józef Cyrankiewicz.

„W imieniu Rządu Rzeczypospolitej witam Kongres Nauki. Kongres, który właśnie rozpoczyna swoje obrady, jest niewątpliwie przełomowym wydarzeniem w chlubnych dziejach nauki polskiej. Nigdy bowiem jeszcze w dziejach nauki polskiej nie było zjazdu ludzi nauki, który miałby tak szeroki zasięg i tak ogromne zadanie.

Po raz pierwszy w dziejach naszej ojczyzny milionowe rzesze ludzi pracy, robotników, chłopów i inteligencji, zaczęły decydować o kształcie i przyszłości. Dzięki władzy ludowej, z głębin narodu wytrysnęły nowe, niewyczerpane źródła energii twórczej i aktywności społecznej. Wyraża się to za równo kubaturą nowowzniesionych budowli, liczbą nowouruchomionych zakładów przemysłowych i kilometrów nowozbudowanych dróg i linii kolejowych, jak i milionowymi nakładami książek, gazet i czasopism, zdumiewającą frekwencją w muzeach i teatrach, kinach i bibliotekach, liczbą nowoutworzonych placówek naukowych i nowopowstałych szkół i uczelni wszystkich stopni i kierunków.

Niechaj miarą przełomu w tej dziedzinie będzie kilka danych statystycznych.

IMONUJĄCE CYFRY

Oto liczba wyższych uczelni w Polsce wzrosła z 29 w roku 1939 do 79 w roku bieżącym.

Liczba studentów, która w roku 1939/39 wynosiła około 50 tysięcy — przekracza dziś 120 tysięcy.

Liczba absolwentów wyższych

(Ciąg dalszy na str. 2)

List Prezydenta RP Bolesława Bieruta do Prezydium Kongresu

Przesyłam gorące pozdrowienia I Kongresowi Nauki Polskiej, sejmowi polskich uczonych — spadkobiercom pięknego wielowiekowego dorobku polskiej myśli badawczej, współbudowniczym Polski Ludowej.

Kongres ten niewątpliwie stanie się przełomowym momentem w dziejach nauki polskiej, przyczyni się do uaktywnienia i podniesienia na wyższy poziom badań i wysiłków licznych zastępów pracowników nauki, doprowadzi do ściślejszego powiązania i zespolenia twórczej pracy naukowców polskich z wielkimi historycznymi przeobrażeniami, które przeżywa dziś cały naród polski. Takie są bowiem podstawowe zadania Kongresu. O tym, że zostaną one pomyślnie urzeczywistnione, świadczy ów gorący zapal i ożywienie jakie towarzyszyły przygotowaniu do Kongresu, konferencjom i dyskusjom przedkongresowym, licznym pracom naukowym, które wchodzi już jako poważny i trwały wkład do skarbnicy osiągnięć tego Kongresu.

Dlatego też Kongres ten przykuwa uwagę nie tylko wszystkich zespołów naukowych, nie tylko uczonych i pracowników nauki, nie tylko wielotysięcznej rzeszy naszej studiującej młodzieży, ale budzi on radość i uczucia sympatii w wielomilionowych warstwach robotników i chłopów polskich, w wielomilionowych masach ludu pracującego — twórcy nowego życia i nowych bogactw, twórcy nowej epoki historycznej, nowych sił i wielkiego jutra Polski Ludowej.

Cały naród przysłuchiwać się będzie uważnie waszym obradom. Cały naród liczy na wasz

nowy dorobek, na coraz większy wasz wkład w dzieło podnoszenia wzniosłej naszej umiłowanej Ojczyzny. Cały naród pozdrawia was uczeni i pracownicy nauki — w te doniosłe dla was dni I Kongresu Nauki Polskiej i życzy wam najpomyślniejszych wyników waszej pracy.

Jak dotąd stoją dziś w Polsce przed pracownikami nauki otworem olbrzymie możliwości pracy naukowej. Nigdy badania naukowe nie nabrały tak wielkiej wagi dla narodu polskiego, jak właśnie d'ś w okresie, gdy naród nasz tworzy swym wysiłkiem nową epokę twórczego życia, której pierwszym etapem i symbolem jest urzeczywistniany pomyślnie wielki nasz Plan 6-letni — plan gruntownej przebudowy i wielokrotnienia sił wytwórczych Polski.

Podstawowym zadaniem nauki w tym przełomowym okresie historycznym jest włączyć się mądrze, głęboko i wszechstronnie do tego wielkiego dzieła i decydująco o znaczeniu Polski w świecie wysiłek narodu. Od was tylko zależy, aby w warunkach nowego ustroju ujrzeć owoce swej pracy, aby widzieć jak ona się przyczynia do szybkiego rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa, naszej gospodarki i kultury, jak wasza myśl twórcza pomaga likwidować nasze zacołanie, jak czyni pracę ludzką coraz wydajniejszą, jak wzbogaca i uszlachetnia życie człowieka.

Im z większym pędem pielegnować będziemy najlepsze tradycje naszej nauki, im bardziej nieustępliwie i konsekwentnie zwalczać będziemy rutynę i konserwatyzm, skostnienie i dogmatyzm. Cały naród liczy na wasz

(Ciąg dalszy na str. 2)

Żywiolowy odzew na apel „Kościszki” Górnicy, hutnicy, metalowcy deklarują tysiące ton ponadplanowej produkcji dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN

KATOWICE. Fala zobowiązań dla uczczenia 7 rocznicy wydania Manifestu Lipcowego obejmuje coraz więcej zakładów na terenie całego kraju. W woj katowickim włączyły się wczoraj do Czynu Lipcowego dalsze kopalnie, huty, zakłady przemysłu metalowego i elektrownie.

Tysiące ponadplanowych ton węgla i wysokie przekroczenie norm indywidualnych deklarują górnicy. Hutnicy i metalowcy biorą udział w gospodarczym dodatku miliony wartości. Załogi wielu zakładów zobowiązały się do przekroczenia planów lipcowych.

Zywiolowym włączeniem się do Czynu Lipcowego śląska klasa robotnicza przyczynia się do przyspieszenia tempa realizacji Planu 6-letniego.

KATOWICE (kb). Do Czynu Lipcowego przystąpiły w dniu wczorajszym załogi kopalni „Ludwik”, „Wujek”, „Miechów”, „Łagiewniki”, „Kazimierz - Juliusz”, „Bielszowice” i „Rydułtowy”.

Dzięki licznym zobowiązaniom zespołowym i indywidualnym, kopalnia „Ludwik” wyprodukuje ponad plan lipcowy 1.500 ton węgla.

Spśród licznych przodowników, którzy podjęli zobowiązania indywidualne wymienić trzeba przede wszystkim czołowego rębacza Ignacego Piekarskiego, który zobowiązał się wykonać 250 proc. normy. W jego ślady poszli chodnikowcy: Józef Stanek, który postanowił wykonać 220 proc., Stanisław Jegier — 170

proc. i Alojzy Woźniakowski — 155 proc.

Zobowiązania przekroczenia planu lipcowego podjęły również poszczególne oddziały. I tak oddział II sztygara Augustyna Powroźnika wykona plan miesięczny w 105 proc., a oddział III sztygara Augustyna Goławskiego i oddział XI sztygara Romana Badury w 103 proc.

W kopalni „Wujek” podjęło zobowiązania 40 załóg przodkowych, a cała załoga postanowiła wykonać plan lipcowy z nadwyżką.

Pracujący „kaczym dziobem” rębacz chodnikowy Ignacy Błotki zobowiązał się wykonać 200 proc. normy, a ścianowiec Ludwik Fryślewicz 130 proc. normy.

Załoga kopalni „Wujek” wezwała do współzawodnictwa górników kop. „Katowice”.

Przeszło 60 zobowiązań podjęli w Cynie Lipcowym górnicy kopalni „Łagiewniki”, dzięki czemu ponadplanowa produkcja wyniesie 1.270 ton.

Wśród podejmujących zobowiązania indywidualne wysunął się na czoło rębacz chodnikowy Karol Gryzik, który postanowił wykonać 200 proc. normy. Chodnikowcy Jan Skulka i Jerzy Kalus zobowiązali się wykonać po 180 proc., a Wilhelm Koras i Jerzy Wójcik po 160 proc. normy. Filarowcy Ernest Kaszuba i Karol Pawełczyk zadeklarowali po 130 proc. normy.

(Ciąg dalszy na str. 2)



W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów doktora honoris causa U. J. Irenie i Fryderykowi Joliot-Curie.
Na zdjęciu: fragment uroczystości.

CAF fot. St. Dąbrowiecki.

I KONGRES NAUKI POLSKIEJ

(Dokończenie ze str. 1)

uczelnia, która w roku 1936/37 wynosiła nieco więcej niż 6 tysięcy osób — w pięciolecie 1950 do 1955 wyniesie 146 tysięcy osób, czyli średnio rocznie około 30 tysięcy osób, a więc niemal pięciokrotnie więcej.

Zmiana ustroju społeczno-politycznego w Polsce znalazła mocne odbicie w stosunkach na wyższych uczelniach. Oto odsetek młodzieży robotniczej, który w roku 1935/36 wynosił zaledwie 7 proc. — dziś wynosi blisko 39 proc. Odsetek młodzieży chłopskiej skoczył z 6 proc. na 25 proc. Odsetek młodzieży inteligencji pozostał prawie bez zmian, natomiast odsetek młodzieży ze sfery posiadających uległ odpowiednio redukcji z 40 proc. do 2 i pół proc.

Tworzy się nowa inteligencja spośród najszerszych mas ludowych i ona wypełnia nasze szkoły i uczelnie.

Jeżeli słusznie się mówi, że cała Polska stanowi wielki plac budowy, to pamiętajmy, że jest ona również wielkim warsztatem pracy naukowej.

NARÓD JEDYNĄ MOCODAWCĄ NAUKI

Głęboki przewrót społeczny, którego widownia jest od lat sześciu nasz kraj — nie mógł pozostać bez wpływu na losy i sprawy nauki polskiej. Wraz z wielkimi krepującymi swobodny rozwój narodu polskiego pękły więzy krępujące i zniekształcające rozwój nauki polskiej. Nigdy już więcej nie będzie nasza nauka spychana do upokarzającej roli służenia wąskim, ciannym i egoistycznym interesom uprzywilejowanej grupy czy klasy społecznej.

Praca uczonego polskiego we wszystkich dziedzinach jest dziś i będzie w coraz większym stopniu jednym z motorów naszego bujnego rozwoju.

Nauka polska ma dziś tylko jednego mocodawcę, a tym u. mocodawcą jest naród polski. I jeden obowiązek — obowiązek służenia narodowi w jego wielkim wysiłku budowy silnej, kwitnącej Polski, w jej walce o pokój.

Maria Konopnicka napisała kiedyś wstępującą poemat o losach Pana Balcera w Brazylii. Potomkowie panów Balcerów pisali sami o sobie w pamiętnikach emigrantów. Nikt nie napisał o losach dziesiątków i setek uczonych, inżynierów i wynalazców polskich, którzy nie znajdując pola do pracy naukowej w kraju, musieli emigrować za granicę, na "Sasky naukowe". A przecież w tym wyrażał się — równie jaskrawo jak w dziełach Pana Balcera — dramat narodu, który musiał się wyzbyć najbardziej twórczych i przedsiębiorczych elementów. Drama narodu, w którym zaborecy a potem w okresie międzywojennym egoizm kapitalistów, tłumili twórczą myśl naukową i niejednemu wybitnemu naukowca skazywali na tułaczkę.

Tym większa jest zasługa tych wszystkich twórczych umysłów owego okresu, które w tak trudnych warunkach potrafiły mimo wszystko wystrzelić płomieniem talentu i zapewnić nauce polskiej autorytet, uznanie i szacunek swoich i obcych. Tym większa jest także zasługa tych wszystkich, którzy w owych czasach potrafili wytworzyć takie formy organizacyjne, które zabezpieczyły i umożliwiły byt nauki polskiej. Myślę w tej chwili o założycielach Krakowskiego Towarzystwa Naukowego przekształconego później w Polską Akademię Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, jak również o wszystkich innych ośrodkach i "ojędznych warsztatach pracy i myśli naukowej.

Nie ulega wątpliwości, że naj-

lepszym uczuciem twórców wielkiego dorobku nauki polskiej i organizatorów instytucji, które ten dorobek rozwijały i przechowywały — jest stworzenie obecnie takich form organizacyjnych dla nauki polskiej, które sprostają jej wielkim narodowym zadaniom, które będą godne obecnego okresu, tworzącego warunki dla pełnego rozwoju nauki polskiej.

Jeżeli ten Kongres Nauki położy podstawy pod taką godną okresu, który przeżywamy, organizację nauki polskiej, to rola i znaczenie jego dla przyszłości nauki w Polsce będzie przełomowa i historyczna. Rzecz jasna, że stworzenie tych nowych form organizacyjnych łączy się ściśle z przeobrażeniami ideologicznymi, dokonywanymi się w toku poważnego i głębokiego procesu w nauce polskiej.

Polska Ludowa niezwykle wysoko ceni twórczość naukową. Rząd Rzeczypospolitej czyni i czynić będzie wszystko, by zapewnić nauce polskiej możliwości wszechstronnego rozwoju. Nigdy jeszcze nie przeznaczano na cele naukowe tak wielkich środków materialnych. Ale jak wiemy, środki materialne, choć są niezbędnym warunkiem rozwoju nauki, nie są warunkiem wystarczającym.

Dlatego tak doniosłą rolę w kształtowaniu się losów nauki polskiej ma walka o zwycięstwo prawdziwie naukowego poglądu na świat, walka o odrzucenie wszystkiego co nienaukowe, co pływa z dogmatyzm i konserwatyzm. Walka o naukowy pogląd na świat łączy się ściśle z walką o właściwe pojmowanie zadań i obowiązków nauki.

Wskazanie nauce polskiej dróg związania się z narodem, dróg służby narodowi — oto jedno z podstawowych zadań Kongresu Nauki.

DWA OBOZY

Należy do obozu, który głosi wiarę w ludzkość, wiarę w jej przyszłość, wiarę w potęgę poznawczą i twórczą myśli ludzkiej — do obozu, który nosi dumną nazwę obozu pokoju. Przejduję w obozie zespół krajów, które weszły na drogę wielkiej przemiany społecznej.

Pierwszy wszedł na drogę wielkiej przemiany społecznej Związek Radziecki, otwierając nowy rozdział w dziejach ludzkości. Dziś kroczą po tej drodze kraje demokracji ludowej, demokratyczne Niemcy i Ludowe Chiny.

Oboz pokoju, obejmujący setki milionów ludzi równie w krajach kapitalistycznych, jest ostoją kultury, człowieczeństwa, jest nadzieją ludzkości.

Oboz drugi, to pełen wewnętrznych sprzeczności zespół państw, w których kurczowo i bez skrupułów bronią swych zysków i swej władzy magnaci kapitalistyczni, którzy pragną narzucić z powrotem ustrój kapitalistyczny krajom, które się z jego peją już wyzwoliły. Trzymają ich mocno na uwiez żarłoczny i nienasycony imperializm amerykański.

Na tym tle ze szczególną jaskrawością uwypukla się odmiennosc losów nauki w dwóch przeciwstawnych obozach — w obozie pokoju i w obozie wojny!

Polityka agresji prowadzi nieuchronnie do zgładzenia i zniszczenia całego życia społecznego i podporządkowania go wymogom wojny. W społeczeństwach tych krajów, które rozdane są przez organizatorów nowej wojny istnieją potężne siły ludowe, sprzeciwiające się agresywnym dążeniom rządów i kół kapitalistycznych monopolistów. Imperialiści nie szczędzą wysiłków, aby siły te sporalizować. Toteż nie jest przypadkiem, że w sześć lat po upadku Hitlera, jego metody rozplenili się w Ameryce i usiłują odżyć w krajach jej podporządkowanych.

Ten proces nie mógł się oczywiście zatrzymać u wrót nauki. Wbrew szumnym deklaracjom tych, którzy występują w roli rekrutów oredowców wolności nauki — jesteśmy świadkami, jak w

Stanach Zjednoczonych dokonywa się gwałtowny proces militarystyki nauki na skalę, której pozazdrościłby Amerykanom Hitler. Ten proces usiłują Amerykanie przeznaczyć na Europę zachodnią. Jest rzeczą niezwykle dla nas wszystkich krępującą, że świat naukowy Zachodu odważnie stawia czoło temu procesowi militarystyki, skoszarowania i degeneracji nauki. Wyrazem tego jest udział najwybitniejszych uczonych świata w ruchu pokoju. Symbolem tego ruchu stał się wszak nasz wybitny gość i wielki przyjaciel, profesor Joliot-Curie, który jest dla nas wszystkich przykładem prawdziwej postawy naukowca-bojownika, człowieka nauki, który wie, że każda próba neutralności w wielkiej bitwie o losy świata jest rezygnacją z możliwości rzetelnej pracy naukowej.

WROGOWIE NAUKI

Podpalacze świata mają bogaty arsenał środków oszukiwania ludzi, tworzenia ideologicznych zasłon dymnych aby ukryć swe istotne cele. Raz szermują fałszywymi teoriami o niepoznawalności świata. Innym razem usiłują utrzymać w osłuszeniu swych uczonych pod maską neutralności nauki i rzekomej jej apolityczności.

Szczególnie niebezpieczną formą penetracji amerykańskiego imperializmu jest kosmopolityzm. Kreacja kosmopolityzmu zmierza do obezwładnienia na froncie kultury i naukowym sił niepodległościowych w krajach europejskich, aby całkowicie je podporządkować Ameryce.

Kosmopolityzm jest zaprzeczeniem patriotyzmu. Jego funkcją jest pomniejszanie wary narodu we własne siły. Ci, którzy posługują się ideologią kosmopolityzmu, starają się w ten sposób rozbroić duchowo narody i uczynić je podatnymi na obce i wrogie im wpływy imperializmu. Kosmopolityzm w nauce występuje często w postaci tezy o pozanarodowym charakterze nauki. Teza ta prowadzi w gruncie rzeczy do całkowitego wyjąłowania nauki, odrywa ją od rodzimego podłoża narodowego zrywając jej związek z narodem i skazuje ją na całkowitą uwiad.

Nauka może żyć i rozwijać się tylko w ścisłym związku z narodem, z jego życiem i potrzebami. Jest twórcza o tyle tylko, o ile żyje życiem narodu i pracuje dla narodu. Tylko w ten sposób nauka wypełnia swe szczerne zadania narodowe, a zarazem ogólnoludzkie. Nie ma bowiem żadnej sprzeczności między służbą własnemu narodowi i służbą całej ludzkości. Naród jest ogniwem ludzkości. Dla nas nauka jest i narodowa i międzynarodowa równocześnie. Nauka polska pracuje dziś dla swego narodu, a tym samym dla dobra całej ludzkości.

Cały naród polski trwa w tej chwili w uporczywej walce o urzeczywistnienie wielkiego Planu 6-letniego. Naród polski skupia się w szeregi Narodowego Frontu Walki o Plan 6-letni i Pokój. Nauka polska stanowi mocne ogniwo tego frontu.

KORZYSTAMY Z WIELKIEGO DOROBKU NAUKI RADZIECKIEJ

W naszej pracy korzystamy z olbrzymich doświadczeń i ze wspaniałego dorobku nauki radzieckiej, która w najcięższych chwilach minionych wojen niosła nieocenioną pomoc swemu krajowi, a dziś przebudowę w realizacji porywających planów przekształcania przyrody, które dla całego świata są wzorem i przykładem pokojowej, twórczej pracy. (Oklaski)

Czemu zawdzięcza nauka radziecka swe wielkie osiągnięcia? Zawdzięcza to temu, że stała się nauką, której ludzina — mówiąc słowami Józefa Stalina — rozumiejąc siłę i znaczenie ustalonych w nauce tradycji, nie chce jednakże być

(Dokończenie ze str. 1)

badan naukowych we Francji. I tutaj również udało się nam zapalić twórcze umysły, przyciągając równocześnie elementy, które dotychczas nie mogły brać udziału w życiu naukowym — mam na myśli robotników i chłopów, których wciągnęliśmy do pracy w laboratoriach. W moim laboratorium miałem młodego robotnika, który przyszedł bez dyplomu, a który dziś jest doktorem filozofii — i to po czterech zaledwie latach. I muszę powiedzieć że przedstawia on wyjątkową wartość naukową.

Takie wypadki nie są wyjątkiem, jeżeli chodzi o możliwości twórcze, tkwiące w klasie robotniczej. Będę o tym szerzej mówił w czasie prac komisji.

KONCENTRACJA WYSIŁKÓW

Pragnę tu natomiast podkreślić, że istnieje istotny czynnik, na który trzeba zwrócić największą uwagę. Należy uniknąć rozbieżności wysiłków. Wysiłki powinny być koncentrowane zarówno we wszystkich ośrodkach badawczych badań naukowych. Z drugiej strony uniwersytety powinny się specjalizować: dawać w każdej dziedzinie specjalistów. Jeśli ktoś będzie chciał studiować fizykę — pójdzie do tego uniwersytetu jeśli będzie chciał studiować inny przedmiot — pójdzie do innego uniwersytetu. Tego rodzaju system podniesie poziom nauki w całym kraju.

Chcemy poznać wasze zdanie na ten temat.

niewolnikami tych tradycji, która ma hart i odwagę łamać stare tradycje".

Liczymy na nowatorstwo, na hart i odwagę naszych uczonych w walce o lepsze uzbrojenie techniczne naszego przemysłu, o dalsze doskonalenie procesów technologicznych, które nam pozwolą podnieść nasze wskaźniki produkcyjne.

Liczymy na naszych uczonych w walce o podniesienie plonów naszego rolnictwa, o doskonalsze metody hodowli.

Liczymy na dalsze sukcesy w walce z chorobami, w walce o ludzkę zdrowie.

Liczymy na pomoc naszych uczonych w kształceniu młodych kadr, których nam trzeba coraz więcej, w szerokiej popularyzacji wiedzy w całym społeczeństwie, w wychowywaniu nowego człowieka.

Liczymy na rosnący wkład naszych uczonych we wszystkich dziedzinach nauki.

I my na naszych uczonych i wiemy, że się nie zawiedzie. Niechaj ten Kongres będzie żywym wyrazem wielkich i szczerych ideałów, które przyswiewiają nauce polskiej. Niechaj będzie on godny tradycji narodu polskiego i jego wielkich umysłów, które to rowały drgi rozwojowe nauki polskiej.

Na tej sali zgromadzili się przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki polskiej, spadkobiercy Kopernika i Śniadeckich, Lelewela i Staszica, Nałkowskiego i Marii Skłodowskiej — Curie, Krzywiciłgo.

KONTINUUJĄC WSPANIAŁE TRADYCJE SWYCH WIELKICH POPRZEDNIKÓW, SŁUŻĄC NARODOWI I POLSCE, A TYM FAŁMYM POSTĘPOWI I LUDZKOŚCI — NAUKA POLSKA BĘDZIE WSPÓŁTWÓRCĄ WIELKOŚCI SWEGO NARODU.

Gdy premier kończy przemówienie, rozlegają się burzliwe oklaski. Zebrani podchwytują wzniesienie przez prof. Dembowskiego okrzyk na cześć Prezydenta RP Bolesława Bierut i Rządu Ludowego.

Prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kazimierz Nitche i prezes Tow. Naukowego Warszawskiego prof. Wacław Sierpiński, życząc Kongresowi owocnych obrad, podkreślili w swych przemówieniach że doniosłe przemiany zachodzące w naszym kraju wymagają nowej, wyższej formy organizacji prac naukowych.

LUD PRACUJĄCY WITA NAUKOWCÓW

W imieniu ludu pracującego całego kraju powitał polskich naukowców pracujących dla ludu, rękaw chodnikowy Alojzy Moździerz z kopalni „Bierut”. Gorącą owacją przyjmują zebrani proste, serdeczne słowa gońnika, wyrażającego przekonanie, iż Kongres Nauki Polskiej przyczyni się do silnego związku pracy uczonego i robotnika.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo obrad obejmuje wiceprezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Władysław Szafer.

W imieniu delegacji radzieckiej zabiera głos członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR prof. A. I. Oparin.

Po przemówieniu, które zebrani nagrodzili długotrwałymi, entuzjastycznymi oklaskami, przewodniczący delegacji radzieckiej wręczył prof. Dembowskemu ośrodek o prawny adres Prezydium Akademii Nauk ZSRR do I Kongresu Nauki Polskiej.

Przemówienie prof. Joliot-Curie

(Dokończenie ze str. 1)

Wierzymy w naród francuski. Dał on dowody, że zasłużył sobie na to zaufanie. Jestem przekonany, że w przyszłości będziemy mogli również my obradować na takim kongresie nauki jak was i będziemy mogli zorganizować badania naukowe w oparciu o doświadczenia krajów socjalistycznych. Wówczas wszyscy, ręką w rękę, bratersko zjednoczeni, będziemy pracowali twórczo dla dobra ludzkości i pokoju świata.

Listy i depesze do Prezydenta Bieruta z meldunkami o subskrypcji Narodowe Pożyczki Rozwoju Sił Polskich

WARSZAWA. W okresie subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymuje setki depesz i listów z zakładów pracy, gromad wiejskich, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i od młodzieży z meldunkami o przebiegu subskrypcji.

Szczególnie liczne listy nadchodzą z całego kraju z poszczególnych gromad. Mało i średniorolni chłopci meldują z dumą Prezydentowi RP o swoim udziale w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polskich.

Niezwykle serdeczne listy napływają od młodzieży z całej Polski.

List Prezydenta RP Bolesława Bieruta

(Dokończenie ze str. 1)

tyzm — cały ciężar jeszcze na nas balast obumierającego świata oparte, i . . . wysiłku człowieka pracy a rodzącego faszyzmu i wojny, ruiny i zdżdziczenie — im skutecznie, unikając wszelkiej łatwinny myślowej, przyswajając będziemy sobie metodę materializmu dialektycznego, tym bardziej płodne, tym bardziej zwycięskie będą wasze wysiłki w docieraniu do prawdy, w wydieraniu przyrodzie jej tajemnic, w przekształcaniu świata, w budowaniu nowego, lepszego świata.

Niemalże jeszcze przesadzą i fałszywych koncepcji, prowadzących do oderwania teorii od praktyki, pracy naukowej od życia i potrzeb narodu, hamuje badania naukowe i prowadzi je na manowce.

Przesądom tym holdują niewolnicy dogmatu i sceptycy, nie wierzący w zdolność umysłu ludzkiego do poznawania i odkrywania praw rozwoju przyrody i społeczeństwa. Nieustająca i nieskrępowana niczym dążenia do poznawania prawdy walka nieugięta o udostępnienie tego poznania prawd masom pracującym swego narodu i całej ludzkości — oto najszczytniejsze, bojowe zadanie nauki. Nie wątpię, że uczeni polscy nie zawiodą w swej szczerzej służbie temu ich najsłabszemu zadaniu.

Aby to zadanie skutecznie wypełnić, należy wyrugować metody pracy wynikające z nieprzezwycięzonego jeszcze niekiedy elitaryzmu i kastowości, metody oparte na przesadzie, że rozwój nauki to wyłącznie sprawa szczupłego grona dyplomowanych wybrańców, a nie całego narodu. W wyniku dokonywujących się u nas wielkich przeobrażeń społecznych, w nowym świetle staje u nas problem upowszechnienia nauki, to jest związania jej procesów rozwojowych z wysiłkiem nad podniesieniem poziomu sił twórczych i kultury całego narodu.

Droga najsłabszego rozwoju i upowszechnienia nauki, to droga umacniania żywej, codziennej wymiany osiągnięć między nauką i praktyką twórczą milionowych mas pracujących. Cele i zadania nauki Polskiej polegają dzisiaj w pierwszym rzędzie na tym, aby wspomóc narodowi, wyzwolonemu z pa-

tyzmu i tyranii kapitalistów swoich i obcych, w szybkim zlikwidowaniu ponurej spuścizny zafaszyzowania w produkcji, w technice, w rozwoju jego sił twórczych, jak również w podniesieniu ogólnego poziomu jego kultury i warunków bytu. Jest to wielkie zadanie decydujące o całej naszej przyszłości. Naród polski podjął to zadanie i w niezrównanym porównaniu swego twórczego wysiłku wykuwa co dnia tę nową epokę w swych dziejach.

Od was, uczeni i pracownicy nauki polskiej, w niemającym stopniu zależy, aby wszystko co w Polsce się tworzy, wszystko co będzie trwało pomnikiem naszych czasów było przepojone czynnikiem, wnikiwą myślą badawczą, było odbiciem szczerzego wysiłku wiedzy ludzkiej.

A potrafimy tego dokonać, jeżeli — walcząc z zasklepieniem i rozstrzeniowaniem wysiłku — łącząc będziemy indywidualne poszukiwania twórcze z pracą zespołową opartą na wspólnych planach, na wzajemnej inspiracji, na niegasnącej pasji badawczej.

Potrafimy tego dokonać w oparciu o nowe zastępy młodych badaczy naukowych, w oparciu o niewyczerpane zasoby talentów i uzdolnień, tkwiących w narodzie polskim. Potrafimy tego dokonać dzięki żywej więzi nauki polskiej z pracą milionów robotników i chłopów, z twórczą inwencją naszych przedowników pracy i racjonalizatorów, wynalazców i nowatorów.

Nauka staje się wielką, niepokonaną, twórczą i przeobrażającą miliony ludzi siłą, gdy przenika do mas, gdy nie zamyka się i nie odradza od mas, gdy potrafi utrzymywać codzienną żywą łączność z pracą i życiem, z dążeniami i walką wyzwolenia mas pracujących.

Warty udział w pełnej twórczego patosu pracy całego narodu, nieprzejednana postawa wobec siewców wojny i zniszczenia, udział w pracy twórczej i w walce o pokój w jednym szeregu z przodującą nauką radziecką, nieustępliwe docieranie do prawdy — oto co jest sprawą dumy i honoru nauki polskiej.

Zyczę Kongresowi, który skupił w powstałej z popiołów ukończonej naszej Warszawie kwiat nauki polskiej — twórczych i owocnych obrad.

BOLESŁAW BIERUT

Jedność pracowników nauki rękojmą utrwalenia pokoju

Fragmenty przemówienia członka Akademii Nauk ZSRR

prof. Oparina

Drogi przyjacielu! Niech mi wolno będzie powitać i Kongres Nauki Polskiej, w imieniu zgromadzonej rodziny uczonych radzieckich, którzy wraz ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego budują w swym kraju komunizm.

Nauka ma służyć dobru ludzkości i osiąga ten cel, o ile służy całemu narodowi. Jeżeli zaś nauka znajduje się w służbie garstki zachłannych ludzi, opętanych żądzą zysku i władzy, prowadzi to do potwornych i zgubnych skutków.

Dla uczonego — a mam na myśli prawdziwego uczonego — nie jest bynajmniej obojętne, jak są wykorzystywane i jakim celem służą osiągnięcia, którym poświęca on swój talent i wysiłek twórczy.

NAUKA OGÓLNONARODOWA

W Związku Radzieckim nauka jest rzeczywiście nauką ogólnonarodową. I dzieje się to nie tylko dlatego, że uczeni w Związku Radzieckim oddają wszystkie siły na służbę narodowi, nie tylko dlatego, że szerzą wiedzę wśród mas ludowych. U nas nauka wyszła poza mury akademii i uniwersytetów, wyszła na pola kolchozowe i do fabryk. W kraju radzieckim w twórczości naukowej udział biorą nie tylko ludzie, którzy całkowicie poświęcili się nauce. Ustrój radziecki pobudził inicjatywę mas ludowych, przeobrażając miliony pracowników przemysłu i rolnictwa w zamiłowanych badaczy, poszukujących nowych dróg wykorzystywania bogactw i sił przyrody dla dobra milionów ludzi, dla zwiększenia urodzajności pól i podnoszenia poziomu przemysłu.

Wszelką nową inicjatywę twórczą uczonego podejmują tysiące zdolnych rąk. Sprawdzają, uzupełniają i precyzują one te inicjatywy i przyczyniają się do jej szybkiej realizacji. Pozwala to nie tylko rozwiązywać najważniejsze problemy gospodarcze o znaczeniu państwowym, lecz również przynosi nieocenione korzyści samej teorii.

JASNOŚĆ W FILOZOFICZNYM UCIEJU ŚWIATA

Cały świat zna olbrzymie osiągnięcia nauki radzieckiej z zakresu rozwiązywania najdonioślejszych problemów teoretycznych. Olbrzymim walorem nauki radzieckiej jest jej całkowita jasność w filozoficznym ujęciu świata, ujęciu które jest nieodzownym fundamentem wszelkich badań naukowych. My, uczeni radzieccy, prowadzimy między innymi dyskusje nad poszczególnymi zagadnieniami naukowymi. Gdy jednak chodzi o zagadnienia światopoglądowe stanowimy monolit, jesteśmy mocno przekonani, że jedynie materializm dialektyczny prowadzi naukę słuszną drogą.

Muszę podkreślić, że cecha najbardziej charakterystyczna dla nauki radzieckiej jest świadome stosowanie praw materializmu dialektycznego. W tej dziedzinie olbrzymie znaczenie dla nas, uczonych radzie-

kich, miały i mają twórcze badania

Lenina i Stalina.

Jesteśmy przekonani o obiektywnej rzeczywistości świata i jego nieustannym, postępowym rozwoju. Jedyną na tej podstawie nauką radziecką zdolną rozwiązać problemy, które w ciągu wieków absorbowywały umysły ludzkie — takie problemy, jak problem ewolucji wszechświata, problem pochodzenia i rozwoju żywej materii, problem rozwoju świata organicznego i sposoby kierowania nim, problemy dotyczące istoty materialnej procesów psychicznych.

Naród polski słusznie dumny jest z nazwisk wielu swoich wybitnych działaczy naukowych; stał się on przez to wybitnym uczestnikiem tworzenia kultury światowej.

W kraju, który dał Kopernika, Curie-Skłodowską, Nenckiego i wielu innych, nie ma miejsca na kosmopolityzm.

Sądzę, że będą wyrazicielem poglądu wszystkich tu obecnych, jeżeli powiem, że uczeni wolnej i demokratycznej Republiki Polskiej, kontynuując na nowych podstawach najlepsze tradycje wielkich polskich działaczy nauki, tworzą we wszystkich dziedzinach wiedzy takie wzory twórczości naukowej, które wejdą do skarbnicy nowej, przodującej kultury krajów wyzwolonych od wciśnięcia kapitalistycznego i reakcji ideologicznej.

Ta ogromna i owocna praca, której dokonali nasi polscy towarzysze, przy gotowaniu ten Kongres, napawa nas przekonaniem, że nauka polska wkroczyła na słuszną drogę służenia swemu narodowi, który zakłada fundamenty socjalizmu w swoim kraju.

Uczeni radzieccy gotowi są nadal dzielić się ze swymi towarzyszami polskimi swą wiedzą i doświadczeniem, zdając sobie w pełni sprawę, że nasza jedność jest rękojmą rozwoju przodującej nauki, utrwalenia pokoju i szczęścia prostych ludzi na całym świecie.

Niech żyje jedność nauki i pracy! Niech kwitnie nauka polska na chwale ojczyzny i dla utrwalenia pokoju na całym świecie!

Powódmą mi, że odczytałem pozdrowienia, które Prezydium Akademii Nauk ZSRR poleciło mi przekazać I Kongresowi Nauki Polskiej. (Oklaski).

Imperialistyczne poróżki pod adresem rządu irańskiego

NOWY JORK. Imperialiści anglo-amerykańscy w dalszym ciągu grożą rządowi irańskiemu w związku z tego decyzją wprowadzenia w życie ustawy o upaństwowieniu przemysłu naftowego.

Jak donosi dziennik „World Telegram and Sun” z Singapuru na wody irańskie odplynęły 4 kontrolepedowe amerykańskie.

Żywiłowy odzew na apel „Kościszki”

(Dokończenie ze str. 1)

Zobowiązania zbiorowe podjęły: oddział VII, który postanowił wykonać plan lipcowy w 104 proc., i oddział V i VIII — w 103 proc.

Na apel hutników z „Kościszki” odpowiedziały poza tym również załogi hut „Bobrek”, „Florian” i „Jedność”.

Włączając się do Czynu Lipcowego załoga hut „Florian” podjęła zobowiązania ogólnej wartości 1.180.000 zł.

Na pierwsze miejsce wysunęła się tu stalownia, która wyprodukuje 350 ton stali ponad plan, dzięki temu, że czołowi brządzisci Klimza, Kowalik, Michalski, Kozubek, Kruk, Kulik i inni zobowiązali się do przeprowadzenia

szybkich wytopów i skrócenia przeciętnego czasu wytopów na wszystkich piecach.

Na uwagę zasługują również indywidualne zobowiązania robotników i ładowaczy rudy, a przede wszystkim Waltera Irka i Józefa Kotusza, którzy postanowili w lipcu wykonać 200 proc. normy.

Na walcowni, która da 50 ton produkcji ponad plan podjęto ogółem 38 zobowiązań, w tym zobowiązania 3 brygad 12-osobowych i 2 brygad 16-osobowych.

Łączna wartość zobowiązań ze spółowych i indywidualnych, podjętych przez załogi hut „Jedność” wynosi 278.024 zł.

Stalownia hut wyprodukuje w lipcu 100 ton stali ponad plan, a walcownia da dodatkową produkcję wartości 43.300 zł.

Metoda inż. Kowalowa w budownictwie Na „Koszutce” padają nowe rekordy

— Przystawiamy sobie wszystkie postępowe i przodujące metody pracy — powiedzieli murarze śląscy, nie chcąc w niczym ustępować górnikom i hutnikom.

Metoda inż. Kowalowa jest taką właśnie postępową i przodującą metodą pracy. Wprowadzili ją u siebie metalowcy, hutnicy, górnicy. Obecnie wprowadzają ją do przemysłu budowlanego murarze. Metodę radzieckiego inżyniera zastosował po raz pierwszy w Polsce inż. Borkowski z Fabryki Maszyn „Moj” w Katowicach. Do murarki wprowadzają ją inż. Longin Ziemiński i inż. Wacław Płochocki, przy pomocy zespołu murarzy i cieśli — Józefa Stasiaka z Katowickiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Pierwszy budynek, przy muro-

przez dłuższy czas pracę najlepszych robotników jego oddziału. Czynnici ich rozłożył na poszczególne ruchy, analizował je, obliczał czas potrzebny do ich wykonania, a potem wybrał najszybszy i najekonomiczniejszy sposób wykonania, tworząc nowy, jednolity, wzorcowy, lepszy proces technologiczny pracy.

Inż. Ziemiński i inż. Płochocki poszli nieco inną drogą. Przewadzili ich rozłożył na poszczególne ruchy, analizował je, obliczał czas potrzebny do ich wykonania, a potem wybrał najszybszy i najekonomiczniejszy sposób wykonania, tworząc nowy, jednolity, wzorcowy, lepszy proces technologiczny pracy. W tym celu rozłożyli poszczególne etapy murarki na ich podstawowe elementy, zmienili potok — można by powiedzieć — na strumykę. Obserwowali kolejność wykonanych prac, analizowali je, wyznaczali samą brygadę robotniczą, organizację miejsca robót, organizację transportu i rozłożenia materiałów (cegły i zaprawy) na samym miejscu pracy i opracowali nową technologię prowadzenia robót potokiem. Wzorowali się zresztą w tym na doświadczeniach uzyskanych przy wprowadzaniu metody Kowalowa do budownictwa w Związku Radzieckim, na budowach „Zaporożstroi”, opisanych w radzieckim czasopiśmie „Stroitel'naja promyslnost'”.

Doświadczenia, prowadzone przez wspomnianych inżynierów, przy pomocy kierownika robót na drugiej kolonii „Koszutka II” — technika Sieroskiego, instruktora Urbanika i inspektora nadzoru DBOR-u, inż. Strzewickiego, trwały kilka miesięcy. Prowadzono je w murach grubych na 1,5 cegły, a potem na murach o grubości 2 cegły. Do prób zgłosili się dobrowolnie murarze, cieśle i pomocnicy. Stworzono z nich tzw. „nierozwalną” brygadę „nierozwalną” dlatego, ponieważ teraz już zawsze przenosić się będzie cały zespół z budowy na budowę. W brygadzie są murarze młodzi i murarze „stare wygi”, którzy do niedawna za nic w świecie nie chcieli pracować zespołowo, a którzy dziś pracować chcą tylko zespołowo, trójką albo dwójką.

Zespół podzielono na 5 grup. W I-szej znalazł się kierownik zespołu, murarz-brygadista, Józef Stasiak (z powiatu wieluńskiego) wraz z jednym podręcznym. W II-giej murarz Alfred Kubeta z Katowic pracuje w murarce już 40 lat) z jednym podręcznym, w III-ciej murarz Jędruszcak z Piotrowic wraz z dwoma podręcznymi, a w IV-tej murarz Władysław Owczarek z Wielunia. Zespołem stołarskim kieruje cieśla Jan Piechulek.

Jak było dotychczas?

Chodziło o to: dotychczas murarkę prowadzono tak, że zespółowi trójki albo dwójki przydzielano do wykonania pewien odcinek (segment, jak mówią murarze na Koszutce), powiedzmy od narożnika do połowy ściany wschodniej. Od drugiej połowy wyznaczano inną trójkę, albo dwójkę. Czasami na jednym murze pracowało nawet 3 albo 4 zespoły. Podręczni dostarczali cegły i zaprawę, a murarz układał mur, dochodząc do swym

odcinku aż do końca (tzn. do połowy muru) i potem wracał, idąc z murarką do swego narożnika. Na stosunkowo małym froncie pracy istniejąca duża koncentracja sił, stała się cenniejszą dla pracujących, robota prowadzona jest nie ekonomicznie, niecelowo.

Murarz, gdy powrócił do narożnika, miał albo odcinek okien, albo komin na skutek czego musiał zwolnić tempo, bo z narożnikiem, oknem lub kominem

jest trudniejsza sprawa. Robota jest bardziej skomplikowana.

Nowy system

Według opracowanego przez inż. Ziemińskiego i Płochockiego systemu, murarom nie przydziela się już segmentów, tzn. murarz po dojeździe do końca swe go odcinka nie wraca już do narożnika, nie posuwa się swą pracą naprzód wahadłowym ruchem w tył, w przód, w tył w przód. W nowym systemie posuwa się tyłko naprzód, wciąż naprzód, odwrotnie jednak do kierunku wskazówki zegarka, naokoło wszystkich 4 ścian budynku. Nie zatrzymuje się ani przy narożniku, ani przy kominie, ani oknie. Te elementy wykonuje inna grupa.

Sprawę tych elementów rozwiązano utworzeniem wewnątrz zespołu Stasiaka brygady narożnikowej, brygady kominowej, okiennej itd. I-sza brygada Stasiaka, wykonywała narożniki, druga — Kubeta, kominy, III-cia i IV-ta, Jędruszcza i Owczarka — resztę. Co pewien czas następuje zmiana. Jędruszcza wy-

konuje kominy, Kubeta — narożniki, a Stasiak mur prosty.

Dla jak najekonomiczniejszego transportu i rozłożenia materiałów podzielono miejsce pracy na samej budowie, na strefy. Pierwsza, to strefa właściwej pracy robotnika, szeroka na 1,30 do 1,50 m; druga, to strefa na zaprawę i cegły, trzecia, to transport do strefy II-giej. Skrzynie z zaprawą, cegłami, kalfasami, ustawiane są co 3,5 m; między nimi układa się stosy cegieł. Cegła musi być utrzymana w bezwzględnie porządku i czyści, wolna od zbędnych i przeszkadzających w transporcie i pracy desek, etc.

Na pół godziny przed rozpoczęciem robót murarzy, zaczyna pracę transportowcy. Dostarczają przewidziane na dany dzień i dany odcinek materiały.

90 — 120 — 170 — 260

Próby i doświadczenia potwierdziły teoretyczne obliczenia. Zdecydowano się więc na rozpoczęcie budowy bloków od Nr 11 do 19 „Koszutka II” nowym systemem organizacji robót. Na „pierw-

szy ogień” poszedł blok Nr 17 który będzie miał około 10.000 m sześć. kubatury. Harmonogram przewiduje oddanie go do użytku w grudniu.

W pierwszym dniu prac nowym systemem zapanowała konsternacja: uzyskano tylko 90 proc. normy! Okazało się, że próby co innego, a budowanie „na serio” też co innego. Murarze b/łi zdenerwowani, organizacja nie funkcjonowała należycie, robota nie szła tak dobrze, jak na próbach. Ale w drugim dniu już było lepiej. Uzyskano 108 proc. w trzecim 120, w czwartym 170, a w piątym już 200 procent. Dwieście procent przeciętnie na jednego pracownika, murarza czy pomocnika i to przy tendencji dalszego wzrostu!

Teraz już jest pewne: budynek nie będzie gotowy w grudniu. Oddany zostanie już we wrześniu!

Podniesieniu wydajności pracy odpowiada podniesienie zarobków wszystkich członków zespołu, nie tylko murarzy. Brygada jest „nierozwalna” i w pracy i w zarobkowaniu.



Brygadziści, którzy po raz pierwszy w Polsce zastosowali w murarce system inż. Kowalowa, omawiają plan pracy. Od lewej — murarze Jędruszcza, Stasiak, Kubeta i Owczarek.

Plan 6-letni przewiduje wzrost wydajności pracy w budownictwie o 86 proc. Wprowadzenie metody Kowalowa do murarki, to nowy potężny środek walki o zwiększenie wydajności pracy. Powszechne jej stosowanie będzie dużym krokiem naprzód na drodze do tego celu.

WINCENTY LIN

Na I Kongres Nauki Polskiej

Nauka w krajach demokracji ludowej

Troska partii robotniczych i rządów ludowych o ekonomiczną i kulturalną przebudowę i rozwój krajów demokracji ludowej wyraża się również w szczególnej opiece nad światem nauki. Kulturalna rewolucja, realizowana pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych, stwarza nauce nowe możliwości, ukazuje nowe cele. W ustroju demokracji ludowej nauka podobnie jak literatura i sztuka, służy bezpośrednio sprawie wzmocnienia bazy gospodarczej i rozwojowi naddobry socjalistycznej, a idąc za przykładem przodującej nauki radzieckiej — walczy o pokój i postęp.

W pierwszych latach po wyzwoleniu Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier przez Armię Radziecką — rozwój nauki jako ideologicznej naddobry socjalizmu w życiu społeczno-politycznym i ekonomicznym tych krajów. Dopiero po usunięciu, jak to było w Czechosłowacji w lutym 1948 r. poza nawias życia politycznego zdradzieckich niedobitków reakcji, po oczyszczeniu go z miazmatów zdrady i po

realizacji pierwszych zadań odbudowy życia ekonomicznego, partii komunistyczne i robotnicze oraz rządy ludowe mogły przystąpić z należytą pomocą światu naukowemu w jego walce o nowe oblicze wiedzy.

REORGANIZACJA NAUKI

Co roku budżety państwowe wykazują wzrost sum na cele naukowe, organizacyjne, administracyjne, poznawcze. Dokonano w latach

1948—1951 we wszystkich krajach demokracji ludowej reorganizacji instytucji naukowych, dostosowując ich metody pracy do potrzeb społeczeństw budujących socjalizm. Tak np. w Bułgarii oczyszczono akademię nauk z najbardziej antyludowo usposobionych reakcyjnych elementów, powstrzymujących rozwój nauki, a na ich miejsce pozyskano nowe kadry, pochodzące z inteligencji ludowej.

Bułgarska Akademia Nauk, która za czasów rządów monarcho-faszyzmu wiodła żalosną egzystencję, przeistoczyła się w centrum przodującej, ludowej, demokratycznej nauki, związanej mocno z życiem, służącej ludowi będącej własnością całego narodu. Akademia otwiera oddziały w różnych częściach kraju, co roku powstają nowe instytucje i laboratoria, kształcą się kadry pracowników naukowych pochodzących z ludu.

Taki sam etap organizacji nauki przechodzą inne kraje ludowo-demokratyczne. Oto zreorganizowana i oczyszczona z elementów reakcyjnych Rumuńska Akademia Nauk w ubiegłym roku utworzyła aż sze-

dem nowych naukowo-badawczych instytucji. Jeden z nich, powołany do życia na sesji jesienniej Akademii Nauk w 1949 r. otrzymał nazwę od imienia wielkiego rosyjskiego uczonego, Iwana Pawłowa, czym podkreślono związek nauki rumuńskiej z nauką radziecką. Nauka rumuńska korzysta, jak i cały świat naukowy krajów demokracji ludowej, z radzieckiej literatury naukowej, ze zdobyczy i doświadczeń przodującej nauki radzieckiej, a także z jej pomocy i opieki.

Kontakt uczonych krajów demokracji ludowych z uczonymi radzieckimi jest bardzo żywy. Uczelni radzieckie biorą udział w sesjach akademii nauk i w kongresach uczonych tych krajów. odbywa się stała wymiana pracowników naukowych i materiałów. Wpływ nauki radzieckiej na prace uczonych krajów ludowo-demokratycznych scharakteryzowało hasło, pod jakim odbywała się jedna z sesji Rumuńskiej Akademii Nauk. Brzmiało ono: „Przysposobienie marksizmu-leninizmu i zdobycy nauki radzieckiej — oto podstawa rozwoju nauki w Rumunii.”

POMOC MATERIALNA PAŃSTWA

Cel ten przyświeca również uczonym innych krajów. Węgierska Akademia Nauk, która przed wojną była gniazdem konserwatywności i reakcji, po reorganizacji przeprowadzonej w grudniu 1949 roku stała się ośrodkiem postępu i nauki w służbie ludu. Węgierska Partia Pracujących stworzyła Radę Naukową, która co roku przeznaczą 30 milionów forintów na pomoc dla uczonych i na cele naukowe — poznawcze. 260 przodujących uczonych otrzymuje pensje równe pensjom ministrów, a 4000 uczonych znacznie podniesiono ich uposażenia, by mogli spokojnie poświęcać się pracy naukowej. Obecnie ani na Węgrzech, ani w żadnym innym kraju ludowo-demokratycznym nie ma ani jednego pracownika naukowego, który by odczuwał materialny niedostatek i wskutek tego nie mógł tworzyć pracować.

Nawet w jednomilionowej Albanii, gdzie wskutek wielowiekowej niewoli i rządów faszystowskich 87

proc. ludności przed wojną stanowiłi analfabeci, władza ludowa dzięki pomocy ZSRR zdołała już założyć fundamente pod gmach własnej narodowej nauki. Kadry przewyszły naukowców albańskich kształca się w zakładach naukowych Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej (również w Polsce). W roku bieżącym na uniwersytetach zagranicznych studiują około tysiąca Albańczyków. Związek Radziecki zaopatruje Albanie w laboratoria i pomoce naukowe, ułatwiając techniczną organizację ośrodków naukowych. Braterska pomoc nauki radzieckiej ułatwia wszystkim krajom demokracji ludowej taki rozwój nauki, by mogła ona w pełni zaspokajać potrzeby codziennego życia szerokiej masy świata pracy.

Słowa prezesa Rumuńskiej Akademii Nauk, prof. Trojana Savulescu, określające cele i zadania uczonych rumuńskich, doskonale charakteryzują rozwój i kierunek rozwoju nauki we wszystkich krajach o ustroju demokratyczno-ludowym.

We wszystkich bowiem krajach budujących socjalizm, nauka walczy o wzmocnienie bazy socjalistycznej i naddobry socjalistycznej musi się rozwijać, prowadząc nieubłaganą walkę przeciwko imperialistycznej reakcji, przeciwko rozbójniczemu kapitalistycznemu barbarzyństwu.

„Nauka musi więc być bojowa i zwalczać bez wahania burżuazyjny pseudo — naukę, idealizm, mistycyzm, obskurantyzm — broń, która przygotowuje teren pod agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.”

Blisko półtora miliona osób zwidziło Targi Praskie

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Praskie, zorganizowane przy udziale ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, państw demokracji ludowej i NRD stały się wielkim przeżyciem, gładem osiągnięć i siły obozu pokroju. Targi zwidziły z zainteresowaniem nie tylko masy pracujące Czechosłowacji, ale również tysiące ludzi pracy innych państw demokracji ludowej. Ogółem Targi obejrzało 1.400.000 osób. Tak wielkiej frekwencji w historii Targów Praskich dotychczas jeszcze nie zanotowano.

(D. c. 2.)

Tadeusz Daniszewski

NIEZŁOMNY SZERMIERZ REWOLUCJI (6)

(Życiorys Feliksa Dzierżyńskiego)

Ci, co spotkali się z Dzierżyńskim, osobiste, mówili o nim z największym zapalem, chwaliąc jego prostotę, zrozumienie duszy robotnika, jego dążeń i potrzeb. Najbardziej podobano im się w Dzierżyńskim to, że z nim można było mówić o wszystkim — i o wielkiej polityce, i o codziennych troskach rodziny robotniczej, wreszcie o zabawach i rozrywkach proletariackich.

Miał on olbrzymi wpływ na organizację krajową. Nie było bodaj żadnego innego człowieka o tak wielkim autorytecie moralnym. Był zwłaszcza bożyszczem młodzieży partyjnej.

Dzierżyński daje niejednokrotnie wyraz przekonaniu, że siła caratu jest tylko pozorna, że wszechpotężny kolos „chwieje się już na swych glinianych nogach”. Żywi głębokie przekonanie, że tylko wspólna walka mas pracujących wszystkich narodów zamieszkujących Rosję carską, że tylko zjednoczony wysiłek całego obozu rewolucyjnego — może obalić tyranii

carską, wyzwolić lud polski z kajdan niewoli socjalnej i narodowej. Toteż gorąco popiera projekt wysłania delegacji polskiej na Drugi Zjazd Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji.

Rewolucja 1905 r., która objęła swym płomieniem całe państwo rosyjskie, a Królestwo Kongresowe wysunęła na jedną z czołowych pozycji walki — była najpiękniejszym przejawem braterstwa broni polskiego i rosyjskiego proletariatu, SDKPiL, która od 12 lat propagowała konieczność wspólnej walki, stała się w ogniu rewolucji ideologicznym, przywódcą mas.

Widzimy teraz Dzierżyńskiego w kraju, po uszy pochłoniętego robotniczą partijną. Jest duszą organizacji krajowej, która na nim się w wielkiej mierze opiera. Nie było pracy, od której by się wymawiał. Objęła wszystkie ośrodki ruchu, kontroluje sytuację, pomaga miejscowym kierownikom w przezwyciężaniu napotykanym trudności, daje im głęboko uzasadnione wskazówki polityczne.

Dzierżyński był organizatorem potężnej 30-tysięcznej majowej manifestacji SDKPiL w roku 1905 w Alejach Jerozolimskich w Warszawie i przygotował strajk powszechny w odpowiedzi na krwawą masakrę śpiących carskich. Gdy w grudniu wybuchło 9-dniowe powstanie robotników moskiewskich, będące punktem szczytowym rewolucji, organizował wraz z towarzyszami strajk powszechny robotników i kolejarzy polskich w celu poparcia powstańców moskiewskich.

Kieruje pracą wojskowej organizacji rewolucyjnej. Agituje, dyskutuje, przekazuje. Sam pisze, jednocześnie myśli o technice drukowania i zaopatrywania drukarni w rekopisy, o sprawach kasowych, o paszportach dla działaczy nielegalnych i pieczęciach. Po dniach spędzonych w wirze zebrań i spotkań konspiracyjnych, po załatwieniu niezliczonych spraw organizacyjnych, długo w nocy przesieduje nad literaturą partyjną przybłąd z zagranicy, by sumiennie i krytycznie zbadać, o ile jest ona dostosowana do potrzeb ruchu masowego, którego tętno wyczuwał tak dokładnie.

Jego drobnym maczkiem i właściciel Dzierżyński nie bał się wstyłu pisanego korespondencje do kierowników partii przebywają-

cych za granicą są najautentyczniejszym dokumentem, ilustrującym przebieg wypadków rewolucyjnych i stan pracy partyjnej. Donosi kierownictwu zagranicznemu o bieżących potrzebach i bolączkach pracy organizacyjnej i agitacyjnej.

Sam praktyk — nigdy nie miał lekceważącego stosunku do teorii. Doceniał jej olbrzymie znaczenie dla proletariatu i dla jego walki klasowej. W życiu swoim czytał dużo i posiadał rozległą wiedzę. Na jego biurku można było znaleźć dzieła Marksa, Engelsa i Lenina, Plechanowa, Kanta i Spinozy, Langego, Macha, Aularda, Migneta, Thiersa a nawet książkę o estetyce G. o. u.

Dzierżyński znajdował się niewątpliwie pod wpływem ideologicznych koncepcji Róży Luksemburg. Ale jego organiczny związek z masami i głębokie wyczuwanie potrzeb ruchu nakazywało mu częstokroć naprawiać błędy luksemburgizmu w tak zasadniczych zagadnieniach jak kwestia chłopska, problem czynnika kierowniczego w ruchu, sprawa technicznego przygotowania powstania zbrojnego itp.

W liście z 23 lutego 1905 r. pisał do Kierownictwa Zagranicznego: „Manifest dla chłopów tu potrzebny. Dodać wszelkich starań, by wysłać nam chociażby rękopisy

manifestów. Akcja taka zjednałaby nam całe zastępy. Jest to pierwsza, najważniejsza nasza potrzeba, ważniejsza od Sztandaru, Przeglądu, broszur.” (podkr. Dzierżyńskiego).

W innym liście wskazuje na konieczność wpojenia masom świadomości, bez której ruch pozostanie żywołot: „Trzeba pogłębić ruch, dać masom się świadomości, a my tego zaniechalismy wpadliśmy w jednostronność bieżącej polityki i buchałtów ruchu.” Uważa on, że dojrzały już wszelkie warunki konieczne dla zwycięstwa rewolucji, „brak tylko kierowniczej ręki, mocnej dłoni Lenina, brak organizatorów.”

Dzierżyński docenia wagę pracy w wojsku, konieczność technicznego przygotowania powstania zbrojnego, zacieśnienia więzów braterstwa między wojskiem a robotnikami. Gdy w kwietniu 1905 roku miał wystąpić garnizon wojskowy w Puławach, gdzie tam, by wezwać robotników i okolicznych chłopów do poparcia powstania. Z moskiewskiego powstania grudniowego, stłumionego w morzu krwi, nie wyciąga wniosków kapitulacyjnych. Wręcz przeciwnie. Píše wówczas: „doświadczeń do przekonania, że potrzebne są masy.”

Teatr

PANSTWOWY TEATR SLASKI
W sobotę, 30 bm. w Katowicach o godz. 19 — „Premiera w Burlicach” (polowa zakupiona). O godz. 19 na Małej Scenie „Koci dom” (wolne). W Mikołowie o godz. 19.30 — „Wczoraj i przedwczoraj” (wolne).

OPERA SLASKA
W sobotę, 30 bm. w Bytomiu — Traviata.

BinO

KATOWICE: Casino — Czarodziej sa dów (30. 6.), Zycie dla nauki (1. 7.) i Sad honorowy (2. 7.) (15.30, 18, 20.30); Rialto — Zasadza (do 1. 7.) i Na odziec Carycyna (do 1. 7.) (16, 18, 20.15); Zorza — Ostatni wystrzał (18, 18.15, 20.15); Swiatowid — Przysrana carka (do 1. 7.) i Lichwiarz Gobeck (do 2. 7.) (17, 19.30); Młoda Gwardia — Młodocia silni (do 1. 7.) (14.30, 16.30, 19); Apollo — Wyspa szczęścia (do 30. 6.) (17.30, 20).

CHORZÓW: Apollo — Wesole zawody (15.30, 17.30, 20); Colosseum — Rywale i Moskiewski stadion Dynamo. Pioneer — Wesoly jarmark; Polonia — Maaret (17, 19.30); Slaskie — Cyrk.

NOWY BYTOM: Patria — Dr Semmelweis.

SWIECICHOWICE: Colosseum — Musorgski.

MIKOŁÓW: Adria — Bracia Ben-
thin.

SIEMIANOWICE: Plast — Grzesznicy bez winy (do 30. 6.); Plast — Za wa-
mi pójdą inni (do 1. 7.); Tezca —
Gdzieś w Europie.

SOPIENICE: Polonia — Musorgski.

MIKOŁÓW: Adria — Wśród ludzi;
Plast — Program składany Król Lavra
Rybnik: Slazak — Ostatni Mohika-
nin.

RUDA ŚL: Balttyk — Ucieczka z nie-
woli.

PODPATRZONE - PODSLUCHANE

Stuzlotowa bzdura!

Jak wiadomo — durni durniowi mierzący. Są durnie mniejsi, są durnie więksi, i są durnie najwięksi. W związku z tym kiedys pewien filozof wysnuł propozycję, aby wszystkich durniów, a zwłaszcza tych z kategorii największych, jakos specjalnie oznaczać, tak żeby można ich było odróżnić od normalnych ludzi, a tym samym o-
raz potrzeby — uniknąć.

Wprowadzenie projektu tego nigdy nie wprowadzono w życie, ale jego implementacja i myśl filozoficzna została ostatnio do pewnego stopnia zrealizowana w niektórych miastach naszego okręgu przemysłowego, jak np. w Zabrze i w Gliwicach. Mianowicie najwięksi durni z tamtych miast postanowili sami się jakoś odróżnić od reszty ludzi, tylko że nie przez noszenie specjalnych oznak, lecz przez dźwięk, który wywołują, przy jej równoczesnym dalszym kolportowaniu — z 100-złotowe banknoty będą wymieniane, czy też unieważnione!

No i najwięksi durnie rozpoznają się teraz między sobą natychmiast. Jak który ma przypadkiem banknot stuzlotowy, to szybko łeci go zmieni, i to za wszelką cenę. A równocześnie taki największy durni szepce drugiemu największemu durniowi na ucho (bo to przecież ścisła tajemnica).

— Będą wymieniali, czy tam wiecie, uważali, banknoty stuzlotowe... Ma pan jakie, to szybko je wymienię, choćby ze stratą...

A drugi największy durni mówi to samo trzeciemu największemu durniowi, tamten trzeci, czwartemu i w ten sposób w niedługim czasie wszyscy najwięksi durnie chodzą ze stuzlotówkami w ręku i blagają o ich zamianę, proponując nawet sami, gdy ktoś nie może wymienić, że chętnie oddadzą taki banknot za 80 złotych, a nawet i za mniej. Byle tylko nie „stracić wszystkich”!

W ten sposób najwięksi durnie czynią wszystko co tylko jest w ich mocy, by jeszcze bardziej zdurnieć i uzyskać w tym zdurnieniu rekord świata.

Gdy więc spotkamy takiego największego durnia i gdy ten nam powie, że swoją bzdurę o banknotach stuzlotowych, my mu odpowiemy tak:

— Czcigodny największy durniu! Stań sobie przed jakimś mocnym murem, albo bardzo twardym drzewem, pochyl swą najdurniejszą głowę i bij nią w ten mur czy w to drzewo tak długo, dopóki sobie nie wybijesz z tejże najdurniejszej głowy — najdurniejszej bzdury w świecie o jakiejś tam „wymianie” banknotów.

Zrób to, a zobaczysz, jak to jednak jest przyjemnie nie być największym durniem...!

Pomagamy więc tą receptą największym durniom! To są przecież także ludzie... (x)

Hutnicze zespoły artystyczne biorą udział w imprezach na SFOS

KATOWICE. — Przy świetlicach i klubach fabrycznych rozsiadają się Polacy zakładów hutniczych. Istnieje około 200 zespołów artystycznych w tym 58 zespołów orkiestralnych i 136 zespołów tanecznych, chórów, plastycznych itp. Łącznie dają one już w roku bież. 793 występy w tym 284 — taneczne, 206 — teatralne, 20 — recytacyjne, 96 — chóralne i 187 — orkiestralne. W ogólnej tematyce hutnicze zespoły artystyczne podkreślają bardzo często zagadnienie odbudowy Warszawy, współpracu-

Najwyższy czas skończyć z niedociągnięciami w hotelu „Monopol” w Katowicach

Mimo licznych głosów krytyki do tej pory nie zmieniono stylu pracy

Na dworze upał. Słońce pali od samego rana (było to w ub. sobotę) i ludzie zmęczeni żarem chowają się do cienia. Po prostu trudno wytrzymać. Tymczasem... Tymczasem w największym, reprezentacyjnym hotelu Katowic — „Monopolu” kaloryfery są tak gorące, że nie można ich dotknąć. Sprawdzaliśmy to własnoręcznie w hollu tegoż hotelu. Portier rozkładał bezzadanie ręce i opowiadał, że tak samo gorące kaloryfery możemy znaleźć jeszcze w wielu pokojach „Monopolu”. Co najmniej — dziwne.

NIE TŁUMACZĄCIE TŁUMACZENIE

W „Monopolu” dzieje się wiele dziwnych rzeczy, ale sprawa kaloryferów ogrzewanych w końcu upalnego czerwca (i), to albo kpiny z gości, albo karygodne niedbalstwo, na skutek którego beznamiętnie niszczą się opał. Pytalśmy o tę sprawę kierownictwo i nie mogliśmy mimo jego tłumaczeń znaleźć żadnego wytłumaczenia.

Ta cała historia zaczęła się już bardzo, bardzo dawno temu. W „Monopolu” pekił kocioł do ogrzewania wody, co goście odczuili już w zimie: niektóre pokoje były na skutek tego tak, a niektóre nie były wcale opalone! Całe szczęście — mówili nam kierownicy — że mieliśmy lekką zimę...

Obecnie jest odwrotnie. Na skutek pekięcia wspomnianego kotła używa się do ogrzewania wody kotła, który zarazem ogrzewa centralne ogrzewanie. Zanimkać poszczególne „żebereki” nie można, gdyż wszystko jest popuszczone. Portierzy radzą sobie w ten sposób, że ogrzewane (uff) pokoje przydzielają tylko tym gościom, którzy zgłaszają się na jedną noc. Ponarzekała, jakoś przecierpiała, bo muszą, i pojadą...

Kierownictwo hotelu długo tłumaczyło, że spółdzielnia mimo licznych starań nie mogła nabyć odpowiednich kotłów. Czy jednak wyczerpano wszystkie możliwości? Nowy kocioł ma być założony w jesieni i pewna instytucja ma go przerobić i dostosować ze starego. Czy jednak nie można było o takim wyjściu pomyśleć wcześniej? Czy to nie wstyd, aby w największym hotelu stolicy najbardziej w Polsce uprzedmiotowionej województwa działały się podobne rzeczy?

„CZEKAJ TATKO LATKA”

Z innych dziwów „Monopolu” wyliczymy kilka. Przede wszystkim winda w 4-piętrowym budynku zajmowanym przez hotel jest „nieczynna od roku! Przed rokiem zepsuła się w niej lina, przed rokiem założono nową i przed rokiem komisja Dozoru Kottów stwierdziła, że jest ona za cienka i na skutek tego nie można

Uczestnicy uroczystości zabierając głos w dyskusji, w imieniu

Eliminacje najlepszych zespołów które wezmą udział w III Światowym Złocie w Berlinie

KATOWICE. (jm.) W dniach od 26 do 28 bm. odbywały się w Poznaniu eliminacje zespołów artystycznych przed wyjazdem na III Światowy Złot Młodzieży Demokratycznej w Berlinie.

Spośród szeregu młodzieżowych zespołów muzycznych i chóralnych zostały zakwalifikowane na

wyjazd z naszego województwa dwa: 100-osobowy chór mieszany Państwowego Liceum Muzycznego w Katowicach oraz 30-osobowy dziecięcy zespół akordeonistów świetlicy ZGG przy kop. „Karol” w Orzegowie. Ponadto Państw. Liceum Muzyczne daje 45-osobowy zespół orkiestralny, który będzie przygrywał regionalnym zespołom pieśni i tańca w czasie ich występów. Na zakończenie eliminacji zakwalifikowane zespoły wzięły udział w koncercie w dniu 28 bm. w sali Opery Poznańskiej.

Po kilkudniowym wycieczniku, wyróżnione zespoły wyjadą w dniu 2 lipca na obóz przygotowawczy pod Warszawą, gdzie pozostaną aż do 4 sierpnia.

jej używać. Rok, to długi okres czasu. W ciągu roku można zbudować osiedle mieszkaniowe, można uruchomić fabrykę. Ale zarząd hotelu i instytucja, do której ten hotel należy, nie potrafiły w ciągu roku postarać się o jedną linę do windy. Co gorzej — jak można było kupować nieodpowiednią linę i zakładać ją narażając przedsiębiorstwo na straty? Czy ktoś za to ponosi odpowiedzialność?

Jeszcze inne dziw „Monopolu”, to pokój nr 80. W pokoju tym ktoś wyłamał drzwi. Na kawałek zwykłej deski do tych drzwi pokój (a raczej goście) musiał czekać aż kilka miesięcy! Z inwestycjami w „Monopolu” w ogóle nie jest w porządku. Sprzątać nie mogą doprosić się ścierek i muszą sobie

zmyślać same przynosić z domu. Portierzy muszą wykluczyć się o blankiety meldunkowe, czy o ołówki. Czy „Monopol” ma monopol na nieporządki?

Na łamach „Dziennika” pisaliśmy już o tym, że w „Monopolu” ZSK zajmuje kilka pokoi na biura Zbiorowego Związku. Dzieje się to wówczas, gdy w Katowicach odczuwamy dotkliwy brak miejsca w hotelach. Odpowiedziano nam wówczas piśmiennie, że sprawa ta „zostanie wkrótce załatwiona”.

Upłynęło przeszło pół roku, czyli więcej niż „wkrótce” i Zbiorowe Związku nadal zajmuje w „Monopolu” pięknych 8 pokoi. I znów nam kierownictwo powiedziało, że „wkrótce”. Gdy nastąpił podział spółdzielni, gdy zwolniła się inne biura. Czy nie trzeba w tym wypadku powiedzieć raczej „czekać latka”? Wy swoje, a my swoje — Czy tak powinno wyglądać załatwianie interwencji pracowniczych SSK, posiadająca na skutek

zakładów i oddziałów przyjęli z zadowoleniem nowy regulamin współzawodnictwa, określający dokładnie formy długofalowego współzawodnictwa pomiędzy oddziałami. Palacz cegielni Rzędówka, Emanuel Wyrobek wezwał palaczy wszystkich cegielni do oszczędzania węgla. Inż. Stanisław Czech, nawiązując do tych punktów współzawodnictwa, w których jest mowa o oszczędzaniu węgla i obniżaniu kosztów własnych zaopłał do wszystkich zakładów MBPW o rozwiniecie współzawodnictwa na odcinku zmniejszenia zużycia węgla.

Koszt produkcji tysiąca cegieł byłby o wiele mniejszy, gdyby węgiel zastąpiony został innym materiałem opałowym. Tona mialu węglowego kosztuje obecnie 24—27 zł, a używamy go kilkadziesiąt tysięcy ton rocznie. W przemyśle węglowym natomiast jest nadmiar szlamu węglowego, którego tona kosztuje 10 zł, a wartość opału wynosi 5.000 kal. W kilku cegielniach przeprowadzono próby zastosowania szlamu węglowego przy

paleniu cegieł, ograniczając zużycie mialu węglowego do minimum. Zastosowanie tej innowacji we wszystkich cegielniach przyczyni się do obniżenia kosztów własnych, rozwiązania problemu szlamu węglowego i użycia składowych oszczędności.

Gdybyśmy, współzawodnicząc o oszczędne zużycie węgla i obniżkę kosztów — starali się w lipcu zużyć ok. 12 proc. szlamu węglowego i gdybyśmy co miesiąc zmniejszali zużycie mialu węglowego o 5 proc., osiągnęlibyśmy w grudniu 35 proc. oszczędności w zużyciu mialu, zaoszczędzając 7.204 tony, co daje 172.896 zł. Inż. Czech zaopłał do uczestników uroczystości o wprowadzenie w zakładach nowych form oszczędności mialu węglowego przez zastąpienie go szlamem.

Kierownik oddziału produkcyjnego w Rudzie Śl. ob. Bednarek zgłosił w imieniu 13 cegiełni przystąpienie do współzawodnictwa. Następnie umowę podpisał: z zakładów produkcyjnych Chropaczów przedstawiciele 10 cegiełni, z Rudy Śl. przedstawiciele 12 cegiełni, z Mikołowa — 10, z Gliwic — 9 cegiełni i 1 zwirownia oraz z Rybnika delegaci 9 cegiełni.

W dniu wczorajszym odbyła się w Woj. Domu Kultury uroczystość podpisywania umów współzawodnictwa pomiędzy wszystkimi zakładami MBPW, w której wzięli udział: przedstawiciel Wydz. Węglowego KW PZPR — ob. Mark-
wica, delegat Min. Górnicwa — insp. Otrębski, CZBW — inż. Synowicz, ZMBPW — inż. Rubel oraz przedstawiciele rad zakładowych i Podstawowych Organizacji Partyjnych. Na uroczystości przybyli również najwybitniejsi przodownicy pracy z cegiełni węglowych: „Kapuściok” z oddz. Mikołowa, Gurzan i Wileczkowska z oddz. Chropaczów, Róża Walman z oddz. Rudy, Wiktor Cwiek z oddz. Gliwice oraz Bańczyk i Anna Wichary z oddz. Rybnik.

Uczestnicy uroczystości zabierając głos w dyskusji, w imieniu

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„Niejednokrotnie wskazywaliśmy na fakty, że niektóre placówki handlowe opakowują towary, który winien być ważony netto w taką ilość opakowań papierowych, że z jednej strony stanowi to marnotrawstwo papieru, a z drugiej strony — konsumpcja papieru. Ilość żądanego towaru „leższa” o wagę niezbędną opakowania. Wzrostnie nie wszyscy sprzedawcy żądają się zwracać na ten fakt, że ciężko jest poglądem, skoro notujemy fakt na

muje tylko premie, które są o wiele mniejsze od procentów. Pracownicy interweniowali natychmiast. Oświadczono im, że pobrane za obsługę sumy są w depozycie w banku, dopóki sprawa nie zostanie wyjaśniona. Potem pracownicy interweniowali w kilku instytucjach, a potem sprawę oddali do sądu. Sąd Pracy przyznał im pobieranie

procentów. Sąd wojewódzki niedawno stanął na przeciwnym stanowisku. Obecnie adwokat zażądał rewizji tego procesu.

Spółdzielnia motywuje odmowę wypłacenia procentów tym, że nie przysługują to pracownikom spółdzielczym, a personel podpisujący umowę spółdzielczą. Być może, że jest to zgodne z literą prawa. Rozpatrzmy jednak sprawę z innej strony.

Pracownikom „Monopolu” nie po wiedziano przy podpisywaniu umowy ze spółdzielnią, że nie przysługują im procenty za obsługę. Na pewno czują się oni pokrzywdzeni, gdyż w innych hotelach nie należących do spółdzielni wszędzie wypłaca się wspomniany dodatek. Czy mają dlatego mniej zarabiać, że są pracownikami spółdzielczymi? Równocześnie w „Monopolu” pobiera się 15 proc. dodatek za obsługę. W jakim celu pobiera się go, jeżeli nie jest wypłacany pracownikom?

Naszym zdaniem, jedynie rozsądne wyjście z tej sytuacji jest albo zmienić umowę prac. spółdzielczych (przecież nie jest ona sztywna), albo przyjąć pracowników „Monopolu” na innych warunkach, umożliwiających im pobieranie dodatku za obsługę. Nie może przecież być tak, aby pracownicy podobnych instytucji zarabiali inaczej.

Na wszystkie powyższe uwagi pospiały się zapewne „sprostowania”. Mimo jednak niewątpliwych trudności nie możemy znaleźć wytłumaczenia poruszonych niedociągnięć. Przyjmijmy do wiadomości tylko takie „sprostowanie”, z którego treści będzie jasno wynikało, kiedy i w jaki sposób wspomniane niedociągnięcia zostaną usunięte.

(rl)

Walny Zjazd Delegatów Kół TPPR w Katowicach

KATOWICE. Zarząd Oddziału Miejskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Katowicach podaje do wiadomości, że Walny Zjazd delegatów Kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się w niedzielę dnia 1 lipca 1951 r. o godzinie 9 rano w sali Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach przy ul. Sokolskiej 2.

Na Zjazd zapraszamy delegatów oraz członków Zarządów Kół TPPR w Katowicach.

Zacytowany list jest sygnałem alarmowym, świadczącym o tym, że niektórzy „nadgorliwcy” realizują szkodliwą ideologię rekrutacyjną Państwa do poszczególnych zawodów, w sposób całkowicie sprzeczny z intencjami tych czynników, które zarządzenia te wydały. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że czynnik wyższy, regulujący dopływ młodych sił do pewnych zawodów — nie polecały wykonawcom działać w sposób opisany w liście uczniów Szkoły Ogólnokształcącej st. licealnego w Tarnowskich Górach. Wykonawcy ci, w pogoni za sukcesami — czynią niepowetowaną szkodę, przez podważanie zaufania, jakim cała nasza młodzież darzy nasze Państwo Ludowe.

Atmosfera, jaka wytworzyła się w tarnogórskiej szkole — winna zostać jak najszybciej rozladowana przez właściwe czynniki!

Uwagze Woj. Przedsięb. Komunikacyjnego

Grupa pracowników zakładu przemysłowego w Nowym Bytomiu, zamieszkała w Piekarach — dojeżdża do Bytomia, by stamtąd kontynuować podróż do miejsca pracy tramwajami nr 9 lub nr 10. Podróż tramwajowa od Chropaczów z Piekar o godz. 6.15 rano składa się z przejazdu w wagonie motorowego i z przystanku. W rezultacie pasażerowie leżą na bufecie, zderzakach, stopniach itd. Pasażerowie ci nadesłali Redakcji następujący list:

„Zainteresowani kontrolerzy zważają winę na brak taboru. Uważamy, że w chwili obecnej można by przesuwać częstotliwość na linię nr 8 z takiej linii, na których dotychczas pasażerów stanowiła młodzież szkolna, mająca obecnie wakacje. WPK traci na tym sporo, gdyż konduktorzy nie są w stanie zainkasować opłat za przejazd...”

Może ten ostatni argument wywołał reakcję ze strony WPK? Opiśany stan rzeczy może skończyć się nieszczytnym wypadkiem. Poza tym, największe nasilenie ruchu na wspomnianej linii ma miejsce pomiędzy godzinami 6-7.30 rano. Przy dobrych chęciach na pewno na ten krótki okres będzie można przesunąć kilkadziesiąt z innych linii.

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„Niejednokrotnie wskazywaliśmy na fakty, że niektóre placówki handlowe opakowują towary, który winien być ważony netto w taką ilość opakowań papierowych, że z jednej strony stanowi to marnotrawstwo papieru, a z drugiej strony — konsumpcja papieru. Ilość żądanego towaru „leższa” o wagę niezbędną opakowania. Wzrostnie nie wszyscy sprzedawcy żądają się zwracać na ten fakt, że ciężko jest poglądem, skoro notujemy fakt na

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„Niejednokrotnie wskazywaliśmy na fakty, że niektóre placówki handlowe opakowują towary, który winien być ważony netto w taką ilość opakowań papierowych, że z jednej strony stanowi to marnotrawstwo papieru, a z drugiej strony — konsumpcja papieru. Ilość żądanego towaru „leższa” o wagę niezbędną opakowania. Wzrostnie nie wszyscy sprzedawcy żądają się zwracać na ten fakt, że ciężko jest poglądem, skoro notujemy fakt na

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

„W styczniu br., na terenie naszej szkoły ogólnokształcącej, stopnia licealnego zorganizowany został kurs pedagogiczny dla uczniów II klasy. Ponieważ zapowiedziano nam, że zgłoszą się na wspomniany kurs ma zapewnić pierwszeństwo w przyjęciu do wyższych uczelni o kierunku pedagogicznym oraz rozumiejąc interes naszego Państwa w powiększeniu i doborze nowych kadr nauczycielskich — wielu z nas, uczniów II klasy zgłosiło się na kurs. W chwili obecnej trwają egzaminy maturalne i pewnie, oficjalnie czynnik twierdzą, że mimo zdanego przez nas egzaminu, żaden z nas nie dostanie świadectwa maturalnego do reki, natomiast objęci zostaniemy tzw. „nakazem pracy” w szkolnictwie podstawowym, co będzie miało m. in. 1 ten skutek, że w ciągu najbliższych 2 lat nie będziemy mogli uczęszczać na żadną wyższą uczelnię. A przecież nie dla czegoś tytułu „dozrzałej” pracownicy liceum. Np. ta część, która posiadała licencjat na pedagogikę oparła się na zapewnieniach organizatorów kursu, że droga na wyższą uczelnię pedagogiczną będzie otwarta. Jesteśmy bardzo tym rozczarowani...”

